

Okno przychylnej dojrzałości

(Dokończenie ze strony 17)

Nawet w zimie przychodzi nadzieja: ukryte pod śniegiem / kłamstwa / i niedobre myśli / drapieżna nienawiść / [...] / słowa które ranią / ciemne spojrzenia / i pogardliwe gesty / [...] / może wystarczy ciepła / w rodzącej się miłości / by roztopić to zło.

Muzyka, ta siostrzana sztuka poezji, potrafi, podobnie jak podróże, oswajać czas człowiekowi: *jest / na strunach ciemności / w szelestliwym poruszeniu liści / w wiolonczeli kobiecego ciała / (jakże to odkrywcze!, odtąd nie będę tego instrumentu kojarzył z frazą: „tęskno mi jak dźwiękom wiolonczeli”) / i uścisku mężczyzny.*

Większe pomieszczone w recenzowanej książce są swoistym dopełnieniem siły i delikatności w zauważonym wszechstronnie aktywnym życiu Kaliny Izabeli Ziola, znaczącym niepospolitymi kompetencjami społecznymi.

Paweł Kuschczyński

Kalina Izabela Ziola, „Okno Niepamięci”. Wydawnictwo Biblioteka Tematu, nr 69, Bydgoszcz 2013, s. 72.

Poezja i medycyna

*Niektórzy zajmują się nauką,
aby mieć radosne poczucie
przeważającej siły swojego ducha.*

Albert Einstein

Zbigniew Gordziej, poeta, prozaik, krytyk literacki, publicysta – autor kilkunastu książek poetyckich i scenariuszy dla teatru. Wielokrotnie nagradzany za pracę zawodową, społeczną i literacką. Laureat Nagrody Literackiej Międzynarodowego Listopada Poetyckiego (Poznań 2012). Wielki Kanclerz Kapituły Stowarzyszenia Kawalerów Srebrnego Pióra (prezes oddziału poznańskiego Związku Literatów Polskich w latach 2007-2011).

„Piórem po żebrach anatomii” to kolejna książka poetycka, gdzie jakoś wiersza jest bez znaczenia, jeśli nie niesie za sobą jakiejś prawdy czy doświadczenia ludzkiego. Prawda, którą niesie ze sobą fizyka, chemia, medycyna czy biologia – nazwano dzisiaj realizmem współczesnym, nauka bowiem jest realizmem. Realizmem jest też rozpoczęcie świadomego aktu twórczego. Poeta przyjmuje na siebie brzemień tej wiedzy. Auden w eseju „Poeta i społeczeństwo” wyróżnił cztery aspekty nowoczesnego poglądu na świat. Oto jeden z nich: „utrata wiary w znaczenie i realność zjawisk zmysłowych”, co oznacza, że nowoczesna nauka zburzyła naiwną wiarę w obserwację zmysłów „nigdy nie poznamy tak naprawdę jak wygląda świat fizyczny, możemy mieć o nim tylko takie

subiektywne pojęcie, które odpowiada potrzebom ludzkim w danej chwili”. Do jakiego stopnia obaliło to tradycyjną koncepcję sztuki jako mimesis?

„Gdy coś jest nie w porządku z ciałem (powtórzę za twórcą teorii względności i filozofem) człowieka, to potrzeba kogoś, kto dobrze zna cały skomplikowany organizm: tylko ktoś taki w dość złożonych przypadkach może dojść do adekwatnego rozpoznania przyczyny zakłóceń”.

Gordziej niejednokrotnie sięgał w swojej twórczości do spraw nauki – a zwłaszcza medycyny (gwarantując uczciwość intelektualną, która w tym przypadku jest nieodzowna). W eseju „Poezja a nauka – grzech zaniechania” (GK nr 7, lipiec 2011) napisał: „Z przyjemnością przeczytałem książkę „Katharsis” napisaną przez profesora medycyny Andrzeja Szczeklika, wielokrotnego kierownika II Katedry Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W publikacji dotyka także obszarów poezji, jest bowiem przekonany, że medycyna i sztuka mają wspólny rodowód – magię. (...) Wybitny kardiolog i pulmonolog formułuje poetyckie myśli, jak chociażby taką: „Choroba jest spowiedzią ciała”. „Trudno zatrzymać się i spojrzeć w oczy / temu co nieuchronne” czytamy w wierszu „Zadanie medyka” (...) Odłączenie urządzenia / nie jest łatwe / nie przekonuje wizja / rajskiej poświaty”.

Proponuję fragment wiersza „Sala operacyjna”, który poszerzy granice ludzkiej wiedzy i wrażliwości:

*Sterylny czyszciec
w którym chorzy
oczekują na wyrok*

*Biegli w sztuce
wiadania skalpelem
wykonują cięcie
zaglądają w ciału pacjenta
oceniają tkanki*

Jest rzeczą jasną, że rozważania pod względem psychologicznym i genetycznym wpływają z wrodzonego dążenia do unikania bólu i unicestwienia – staramy się za wszelką cenę osiągać uczucie przyjemne. Jesteśmy zawsze po stronie widzialnej i niewidzialnej przyrody, wysublimowanych pierwiastków leżących u podstaw wszechrzeczy, tam gdzie wielkie koło świata, po którego szprychach – wszystko, co jest tego godne, ześlizguje się w stronę niewzruszonego, wiecznego środka... Ale żyjąc jesteśmy wcieleniem wiecznego pojęcia śmierci, która może istnieć tylko na granicy życia. Kiedy „Zmęczone serce / bezwarunkowo godzi się / na metalowy dotyk elektrod”.

Przywołany Tytus Chałubiński „Poeta i lekarz / piórem i słuchawką / badający wysokie tętno gór” (...) „Spętany niemocą / wzrokiem otwierałeś okno / zwabiona mgła / osiadała na parapacie”. Wyjąłem jeden wątek, który poeta snuje (jakby szukał Archimedesowego punktu oparcia), żeby zostać w punkcie stałym toczą-

cego się świata. Dlatego lubię poezję Zbigniewa Gordziewa – taką jednakże, której bilans wkładów i zysków wypada na korzyść czytelnika. Poezję, w której żywioł wyobraźni jest nieco skrępowany, bo poddawany kontroli – wtedy możemy śledzić jego zmagania ze słowem. Nazwijmy to satysfakcją twórczą – to, co się dzieje we wnętrzu słowa i w pauzach pomiędzy słowami:

Studiuje najlepszy podręcznik psychiatrii,

*Pismo Święte,
wskazania szczegółowe Świętego Pawła, Przesłańmy
wyrokować jedni na drugich!*

(„Do Profesora Antoniego Kępińskiego”)

Poeta ze Śremu – już dawno okiełznał intelektualnego Pegaza – jego wiersze ciągle zmieniają się wewnętrznie – w tej poezji bije podskórne źródło tajemnicy przebijające się przez klasyczne rytmy obsesji śmierci. To jest jak zdumienie na widok drzewa wydartego z korzeniami z gleby – ujawnia się energia biologicznej formy – elementarnego bytu:

*Opowiadają o bólach i niepokojach
podają nazwy połykanym tabletek
przywołują pobyty w szpitalach
informują o przyczynach śmierci matki*

(„Doktor Marek Edelman”)

Jest to wiersz o Marku Edelmanie – o którym Hanna Krall napisała książkę „Zdążyć przed Panem Bogiem” – książkę o niemożności nazwania. I „O tym, że nie można na człowieka nałożyć żadnej siatki, z której nie potrafiłyby się wymknąć. (...) świat, który nazywamy, który istnieje w słowach, w wyobrażeniach, mitach, jest relatywny, jakże łatwo udowodnić chwiejność jego fundamentów”.

Zbigniew Gordziej należy do nielicznych poetów, którzy są zafascynowani górami. Jeśli jest góra, to trzeba na nią wejść – odpowiadają himalaistom na pytanie, dlaczego się wspinają. Pytania można mnożyć np: dlaczego też Polacy postanowili jako pierwsi w historii zdobyć Broad Peak w zimę? Nie obyło się bez ofiar, bo góry są niezwykłe. Dochodzi do głosu czysta liryka (a jednak) w niesłychanie prostym zapisie, nie szukając wielkich słów, nie kreśląc przemyślnych metafor. Zadaniem biedronki „Która właśnie usiadła / na moim serdecznym palcu” w wierszu dla żony – jest: parafrazując myśl Norwida: „Tylko takie rzeczy mają jakąkolwiek wartość, które nie dla każdego są na razie przystępne”.

*Idę po piargach
ocenia mnie Mnich
dogląda Szpigelasowy Wierch
wspierają we wspinaczce
(...)
Spowalniają kroki
pluca chcą pełniejszego oddechu
serce mocniej uderza*

(„Tatrzańska rozmowa z Ojcem”)

„Piórem po żebrach anatomii” poeta przeprowadza swój rozrachunek: ze światem – z jego